

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasza mówił: „Gorliwie się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

LUD SKAZANY NA WYMARCIE.

Wskutek zmian, jakie zaszły w państwie tureckim, świat dowiedział się znowu nieco o Nestorjanach, którzy od setek lat spokojnie żyli w swych górach, dopóty nikt się o nich nie troszczył. Są to potomkowie dawniej liczego szczepu Chaldejczyków, o których jest także mowa w Piśmie św., a byli jednymi z pierwszych, którzy przyjęli chrześcijaństwo i szcząc się, że utrzymali rzekomo zasady wiary w największej czystości. W roku 498 ówczesny patriarcha konstantynopolitański, nazwiskiem Nestorjas zdołał ich nawrócić na głoszoną przez siebie wiarę, którą Kościół katolicki odrzucił jako kacerską i odtąd nazwano ich Nestorjanami. Arabscy zdobywcy krain przez nich zamieszkałych obchodzili się z nimi z wielką względnością i korzystali z rozległej wiedzy Nestorjanów na polu lecnictwa i astronomji. Skutkiem ustawicznych napadów dzikich sąsiadów usunęli się w góry i tam utracili powoli wszelkie stosunki z rozwojem reszty świata. W końcu zajmowali się prawie wyłącznie tylko rolnictwem i byli bodaj najspokojniejszymi obywatelami Turcji i Persji. Głową ich jest najwyższy duchowny, zwany Mar Szemun, którego godność przechodzi z ojca na syna, tak, że np. obecnie godność tę piastuje, chłopiec kilkoletni.

Na początku wojny liczba Nestorjanów wynosiła 125,000 dusz. Armia rosyjska napadła wtedy ich siedziby, zabrała większą część męskiej ludności do wojska i spowodowała ją do strasznych wybryków i okrucieństw wobec sąsiadów tureckich. Obawiając się potem zemsty Turków, Nestorjanie udali się z wojskiem rosyjskiem do Kaukazu, ale tam ich nie chciano zatrzymać i wypędzono do Persji, gdzie ich znowu Anglicy użyli do wojny z Arabami i Kurdami. Skutkiem tych przejść liczba Nestorjanów wynosi już obecnie tylko kilka tysięcy, a że ze wszystkich stron spotyka ich teraz ustawiczne prześladowanie, więc bodaj za kilka lat rozpłyną się zupełnie i zleją się z otaczającymi ich ludami.

ZAPOWIEDŹ ZGODY WATYKANU Z KWIRYNAŁEM.

Rzym. — Korespondent Chicago Tribune otrzymał informacje z rzekomo wiarogodnych źródeł, że spór pomiędzy Watykanem a Kwirynałem będzie w przeciągu czterech lat załatwiony i papież przestanie być dobrowolnym więźniem Watykanu. Następnie kościół i rząd przystąpią do zgodnej współpracy nad umoralnieniem młodzieży. Krzyż ma być przyjęty jako godło państwa. Obecnie Watykan prowadzi w tej sprawie rokowania z faszystami.

ANGLIKANIE NIE SKORZY DO POŁĄCZENIA Z RZYMEM.

Londyn. — Dobrze poinformowane koła anglikańskiego kościoła nie wierzą doniesieniom, jakoby konserwatywniejsza część wiernych dążyła do połączenia się z Rzymem. Liczba anglo-katolików nie przekracza cyfry 500,000.

Na tajnej konferencji biskupów anglikańskiego kościoła doszło do porozumienia pomiędzy fakcjami tak zwaną katolicką i protestancką w sprawie przechowywania sakramentu ołtarza. Dla pogodzenia zapatrywań zgodzono się na przechowywanie sakramentu jedynie dla chorych i niemogących osobiście uczestniczyć w nabożeństwie. Nadzwyczajne nabożeństwa ceremonjalne nie będą dozwolone.

Biskup Knox, przedstawiciel faksji protestanckiej ma zażądać energicznie od izby panów odrzucenia uchwały, jaka przewiduje użytek poprawionej książki do nabożeństwa.

SPROSTOWANIE.

W numerze Lipcowym Straży w sprawozdaniu z konwencji w South Bend, Ind. (na ostatniej stronie) był podany adres sekretarza pracy ewangelicznej w Polsce lecz niedokładny bo brakowało nazwy ulicy, przeto podajemy dokładny adres: R. H. Oleszyński, 14830 Robey St., Harvey, Ill., U. S. A.

STRĄŻ

VOL. V.

SIERPIEŃ — AUGUST, — 1926.

NO. 8.

„PANIE NAUCZ NAS MODLIĆ SIĘ.”

„Bez przestanku się módlcie; za wszystko dziękujcie.” 1 Tes. 5:17, 18.

Na początku gdy Adam znajdował się w harmonji z Bogiem znaczyło, że był w Przymierzu z Bogiem. Pismo święte zaznacza że to przymierze zostało złamane. (Ozeasz 6:7.) Adam stał się grzesznikiem i cały jego rodzaj w nim przez odziedziczenie grzechu pierworodnego. Zamiast być zrodzonymi w przymierzu i harmonji z Bogiem, dzieci Adama zostały zrodzone w nieprzyjaznym stanie, jako nieprzyjaciele Boży. Lecz znalazło się kilka osób, które okazały szczególną wiarę i pragnienie być w harmonji z Bogiem i z tymi Pan Bóg odpowiednio postępował. Abel, drugi syn Adama był jednym z tych. Abel przystąpił do Boga z ofiarą zabitego baranka, która została od Boga przyjęta. Enoch i Noe również przez wiarę znajdowali się w społeczności z Bogiem chociaż byli pod przekleństwem jakie ściągnął na siebie Adam, a okup nie był jeszcze dany.

Następnie Bóg uczynił przymierze z Abrahamem dla wielkiej jego wiary i posłuszeństwa a potem to samo przymierze Bóg uczynił z synem jego Izaakiem i z jego wnukiem Jakóbem. W następstwie czasu Bóg uczynił przymierze z nasieniem Jakóba na górze Synaj. Imię Jakóba zostało zmienione na Izrael, co znaczy: „księżę u Boga” (1 Moj. 32:24-30.) Cały naród Izraelski jako potomkowie Jakóba zostali uznani od Boga jako lud Boży i byli traktowani jakoby byli bez grzechu lecz tylko figuralnie, od roku do roku. Naród Izraelski miał przywilej przystępować do Boga z modlitwą. Krew cielców i kozłów w rzeczywistości nigdy nie mogła zgładić grzechów, a stosunek narodu Izraelskiego do Boga był jako sług Bożych.

Poganie zaś byli zupełnie bez Boga i nie mieli przywileju składania swych modlitw Bogu. Na początku wieku ewangelicznego znajdujemy w Piśmie świętem opisaną sprawę Korneliusza. Czytamy tam, że on był mężem sprawiedliwym, czyniącym jałmużny ludowi i zawsze się modlił Bogu; lecz jego modlitwy nie mogły być wysłuchane nawet po śmierci Jezusa. Śmierć Jezusa nie mogła przyprowadzić Korneliusza do społeczności z Bogiem, lecz gdy się wypełniło siedemdziesiąt symbolicznych tygodni łaski dla Żydów, wtedy przyszedł właściwy czas, aby Ewangelja mogła być głoszona Poganom.

Wówczas Pan Bóg przyjął i wysłuchał modlitwy Korneliusza i posłał Anioła Swego, który mu zwiastował poselstwo Boże mówiąc: „Korneliuszu!... Modlitwy twoje i jałmużny twoje wstąpiły na pamięć przed oblicznością Bożą.” (Dz. Ap. 10:4) Modlitwy i jałmużny Korneliusza były przyjemnymi jak wonność przed obliczem Bożem.

Czy Pan Bóg nie przyjmował i nie wysłuchiwał tych modłów przedtem? Nie. Pan Bóg nie widział pierwiej lecz nie wysłuchiwał. Bóg postanowił pewne warunki na których modlitwy mogły być wysłuchane to jest przez Orędownika w wieku ewangelicznym i w wieku Tysiąclecia przez Pośrednika. „Żaden nie przychodzi do Ojca tylko przez mię.” (Jan. 14:6) Wyjątek stanowił sposób wyjątkowy, raczej typowy i to ograniczony do czasu Ewangelji. Gdy nawet przyszedł czas właściwy Korneliusz nie mógł sam przystąpić do Boga, lecz w sposób jaki mu był od Boga zwiastowany.

ZNAJOMOŚĆ PRAWDY JEST KONIECZNĄ.

Anioł posłany od Boga do Korneliusza zwiastował mu te słowa: „Poślij męża do Joppy, a przyzwij Szymona, którego zowią Piotrem, on ci powie Słowa, przez które zbawiony będziesz ty i wszystek dom twój.” (Dz. Ap. 11:13, 14.) Aby mógł być zbawionym i przyjść do społeczności z Bogiem było potrzebnem, by usłyszał te słowa. Korneliusz będąc posłusznym otrzymanemu rozkazowi zaraz posłał po Szymona Piotra, który udzielił mu niezbędnych wiadomości, aby mógł się zbliżyć do Boga przez Jezusa. Jeżeli ktokolwiek nie przystępuje do Boga przez Chrystusa modlitwy jego nie będą wysłuchane, jak nie były wysłuchane modlitwy Korneliusza.

Kazanie Piotra wypowiedziane w domu Korneliusza odnosiło się do wielkiej Ofiary za grzechy jaką Bóg przygotował i że Jezus za wszystkich śmierci skosztował i że teraz Bóg zanim zacznie się liczyć ze światem wybiera z pomiędzy wszystkich ludzi klasę Maluczkie Stadko, które ma mieć udział z Chrystusem w błogosławieniu świata. Gdy Korneliusz usłyszał te słowa uwierzył całym sercem, jak również i wszyscy, którzy z nim byli. Prawdopodobnie że Korneliusz słyszał o Jezusie poprzednio, lecz teraz zrozumiał całą sprawę. On się znajdował przez cały czas we właściwym stanie serca; modlił się i pościł a mimo to nie mógł być przez

Boga przyjętym jak tylko przez Jezusa. Musiał mieć Chrystusa za swego Orędownika.

JAK JEZUS STAŁ SIĘ NASZYM ORĘDOWNIKIEM.

Co znaczy mieć Jezusa za naszego Orędownika? Aby Jezus mógł się stać naszym Orędownikiem najprzód musimy Go uznać za naszego Odkupiciela, że odkupił nas od grzechu i śmierci. Następnie Jezus mówi: „Kto chce iść za mną niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mię!” (Mat. 16: 24.) Gdyby ktoś jedynie wierzył, że Jezus był świętym, że umarł i t. p. nikt dla tego nie może stać się Jego uczniem. „Djabli temu wierzą wszakże drżą.” (Jak. 2: 19) Usprawiedliwienie do żywota następuje wtedy gdy przyjmujemy Jezusa na warunkach przez Boga postawionych, a wtedy Jezus staje się naszym Orędownikiem.

Nikt nie może spodziewać się, ażeby jego modlitwy były wysłuchane jeżeli nie stał się uczniem Chrystusowym przez zupełne ofiarowanie siebie Bogu. Ktokolwiek przystępuje do Ojca przez Jezusa może być pewny że nie zostanie odrzucony. (Jan. 6: 37.) Jest jedyny wyjątek do tej zasady, a mianowicie klasa nieletnich dzieci, rodziców ofiarowanych, które nie doszły do dojrzałości, aby mogły być odpowiedzialne i mogły wyrozumieć te rzeczy. Wiek, w którym dane osoby mogłyby się stać odpowiedzialne nie jest jednakowy; u niektórych zaczyna się od dwunastego lub piętnastego roku życia, u innych zaś później. Gdy jednak ktoś dojdzie do wyrozumienia rzeczy i do odpowiedzialności, a nie ofiaruje się, natenczas traci przywilej modlitwy. Zatem w sprawie nieletnich jeżeli ktorekolwiek z rodziców jest ofiarowane modlitwy dziecka zanoszone do Boga mogą być wysłuchane.

Pan Bóg nie zabrania nikomu by nie miał zgiąć przed Nim kolana. Dzikie ludy czynią to ustawicznie, lecz ich modlitwy nie idą do Boga. Żydzi swego czasu stanowili wyjątek co się tyczy modlitwy lecz oni byli ludem figuralnym. Ustanowione postanowienia były tylko do pewnego czasu a gdy wypełniły swoje zadanie przeminęły. Lecz przychodzi czas gdy będą mieli ponownie przywilej modlitwy przez wielkiego Pośrednika a cały świat przyłączy się do nich, by mieć udział w tym przywileju. Jezus wtedy nie będzie Orędownikiem dla świata, ponieważ On jest nim jedynie dla Kościoła w obecnym wieku.

ŻYCIE NASZE POWINNO BYĆ MODLITWĄ.

Modlitwa zdaje się być naturalnym usposobieniem człowieka względem swojego Stwórcy. Nawet poganie poczuwają się do modlitwy. Ich bojaźń i nadzieja pobudza ich do odwoływania się do wyższej Siły. Jedynie lud Boży, który poznał Jego Mądrość, Moc i Miłość i wykonywa warunki, aby modlitwa jego mogła być wysłuchana ma prawo przystępować do Tronu Łaski. Wyobrażamy sobie jak wielkiem jest błogosławieństwem mieć

przystęp do Boga, pozyskać posłuch u wielkiego władcy wszechświata. Wiadomo, że do ziemskich cesarzy i królów jest bardzo trudny dostęp, żeby mieć posłuch, nawet ludziom na wysokich stanowiskach nie łatwo uzyskać audjencję. Jednak Wszechmocny Bóg tak postanowił, że Jego lud może się do Niego zbliżyć i przedłożyć swe prośby.

Niepoprawny grzesznik nie może przystąpić do Boga, lecz Mądrość Boża sprawiła, że grzesznik jeżeli zechce może pozbyć się swoich grzechów a następnie mieć przystęp do spoteczności i modlitwy. Naród Żydowski posiadał figuralne ofiary i figuralny Dzień Pojednania, jak również figuralne odpuszczenie grzechów. Odpuszczenie naszych grzechów jest rzeczywiste przez zasługę ofiary Chrystusa i czyni nas przyjemnymi przed Bogiem. Pan Bóg żąda, ażeby Jego dzieci przystępowały do Niego z modlitwą, co też jest naszym przywilejem, iż możemy Go czcić i wielbić oddając nasz hołd i uczucie serc naszych.

Jest pewna różnica między oddawaniem czci Bogu a modlitwą. Oddawanie czci jest uniżenie się i uznanie majestatu Bożego, poszanowanie i adoracja; zaś modlitwa jest przedstawieniem prośby. Zatem gdy lud Boży otrzymuje zachętę ze Słowa Bożego, by przystępował do Boga z modlitwą, to ma znaczyć, że są o tem powiadomieni pierw zanim przystąpią do Boga, aby wiedzieli o co mają prosić, by to podobało się Bogu i aby modlitwa ich mogła być wysłuchaną. Za przykład jaką modlitwa powinna być, jest ta, której Pan Jezus nauczył Swoich uczniów.

Czego najbardziej powinniśmy żądać i prosić to o Ducha Świętego. Ducha Bożego można posiadać w mniejszej, lub większej mierze. Gdy zostajemy przyjęci za uczniów Chrystusowych natenczas otrzymujemy pewną miarę Ducha Świętego; a ogień miłości jaki się wówczas okazuje w naszym życiu staje się tą pochłaniającą siłą. Bóg zamierzył, aby ta siła niszczyła wszystko, cokolwiek się sprzeciwia Bogu, aby życie nasze było tem gorejącem światłem. W miarę jak uczuwamy niedostatek Ducha sprawiedliwości, Ducha Prawdy w takiej mierze powinniśmy udawać się do Boga z modlitwą. Ktokolwiek uznaje i odczuwa potrzebę, powinien wiedzieć gdzie znajduje się źródło, z którego może czerpać potrzebną dla siebie pomoc, źródłem tem jest Tron Łaski. Nie mamy zaniedbywać obowiązków codziennego życia, aby można spędzać czas na modlitwie, lecz życie nasze powinno być nieustanną modlitwą.

Od czasu stania się dziećmi Bożemi powinniśmy starać się, by coraz więcej osiągnąć charakter na podobieństwo Chrystusa i trwać na modlitwie nie ustawając, ani słabnąc. Powinniśmy także starać się, by coraz więcej Duch Chrystusowy w nas się pomnażał i abyśmy wypełniali warunki, przez które moglibyśmy być napełnieni Duchem Świętym. W znaczeniu tego słowa mamy ustawicznie się modlić zasyłając nasze prośby tak długo, aż zostaną

wysłuchane i otrzymamy, czegośmy pragnęli. Trzeba jednak wiedzieć, że nie osiągniemy wszystkiego cośmy pożąдали, aż okazemy postęp w naszym życiu gdy wzniesiem się na wyższy stopień, w doskonałej nowej naturze przy zmartwychwstaniu. Wówczas nie będziemy o nic więcej prosić będąc zupełnie zadowolonymi. Prośby zostaną zastąpione uwielbieniem.

WZÓR MODLITWY NASZEGO PANA.

W modlitwie, którą Pan Jezus nauczył Swoich uczniów najprzód oddajemy cześć Bogu uznając Go za naszego Ojca, przyznając Jego wielkość, wyrażając zarazem pragnienie, ażeby Jego imię święciło się. Przypominamy o Królestwie przyobiecane i wyrażamy pragnienie serc naszych, aby to Królestwo przyszło. — Również prosimy Boga, aby wola Jego była wykonywaną na ziemi tak, jak jest w niebie. To oznacza, żeśmy wyrzekli się własnej woli, a pragniemy jedynie wypełnienia się woli Bożej w śmiertelnych ciałach naszych.

W modlitwie tej jest także krótka wzmianka o naszych codziennych doczesnych potrzebach: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”, to nie znaczy wymagań rzeczy, które mają nam służyć za pokarm jak jarzyny, owoce i t. p. ale jestto prośba w ogólnem znaczeniu o wszystkie potrzeby życia na dzień dzisiejszy. Nie żądamy, ani nie życzymy sobie więcej nadto. Dalej modlimy się, ażeby nasze winy Bóg nam odpuścił **tak, jak my odpuszczamy**. Na ostatku przychodzi prośba, aby nas Bóg chronił od złych wpływów. To oznacza ocenienie faktu, że są pokusy ze strony ludzi, z którymi obcujemy jak również ze strony złego, — który ma władzę na powietrzu, a także ze strony naszego ciała i, że potrzebujemy od Boga pomocy. Prośby zawarte w tej modlitwie są zwarte i krótkie.

SKROMNOŚĆ W MODLITWIE.

Zdaje się, że wielu chrześcijan mają złe pojęcie o modlitwie. Czasem daje się słyszeć jak niektórzy w modlitwie starają się mówić Bogu o rzeczach, o których On wie lepiej niż oni. Nawet w naszych stosunkach z ludźmi jest rzeczą niewłaściwą w rozmowie z osobą posiadającą wyższe od nas wykształcenie opowiadać rzeczy które ta osoba wie lepiej od nas. Pan Jezus, ani apostołowie nigdy nie próbowali udzielać Bogu informacji względem Jego Planu, a jeżeli ktokolwiek próbuje to czynić to nie zwiedzie on Boga, ani tych, co słuchają, bo On wie i ci wiedzą, że człowiek ten w modlitwie swojej nie odzywa się **do Boga, lecz do ludzi**. Swego czasu wspominaliśmy o ogłoszeniu umieszczonem w Bostońskiej gazecie, że z powodu pewnej okazji „Rev. N. odmówił najpiękniejszą modlitwę jaka kiedykolwiek była wygłoszoną w Bostońskim Zgromadzeniu.”

Ktokolwiek posiada właściwe pojęcie o modlitwie — pojęcie według Słowa Bożego — to jego modlitwa odmawiana w publicznem zgromadzeniu

byłaby krótką, treściwą. Pismo święte jest dla nas jedynym drogowskazem do odmawiania właściwej modlitwy. Ono nigdzie nie wspomina, aby święci Pańscy odmawiali publicznie długie modlitwy. Paweł apostoł mówi nam że odmawianie modlitw obcym językiem również byłoby bezpożytecznem, chyba, że byłby tłumacz, któryby te słowa mógł przełożyć na język zrozumiały; również gdyby ktoś modlił się w sposób niejasny, niezwięzły, tak, że nie byłby zrozumiany to byłoby to samo co mówić obcym językiem. „Jakoż ten, który jest z pocztu prostaczków, na twoje dziękowanie rzecze Amen, ponieważ nie wie co mówisz?” (1 Kor. 14: 16) Z tego widać, że Pan żąda, abyśmy mieli na względzie słuchaczy jednak nie powinniśmy myśli naszych zwracać ku nim, ale ku Bogu z ocenieniem Jego Dobroci, Mądrości i Miłości.

Odkładając na stronę nauczanie łudu przez modlitwy powinniśmy raczej starać się, by w sposób właściwy przystępować do Tronu Łaski, aby słuchacze mogli upokorzyć się przed Bogiem. Chrześcijanie niekiedy mówią w **modlitwie** to, co powinno się głosić w **kazaniu**. Słowo Boże uczy, że zbawienie wierzących odbywa się nie przez modlitwę, lecz raczej przez kazanie. (Rzym. 10: 14; 1 Kor. 1: 21.) To jednak nie znaczy iż jedynie przemawianie publiczne to sprawuje, owszem, liczy się w tem tak prywatne głoszenie Prawdy, jak również i drukiem. W tym względzie mamy trzymać się wskazówek Słowa Bożego.

Mówiąc o publicznem modleniu się i że jest rzeczą właściwą, ażeby modlitwy były krótkie jak i o przykładach jakie znajdujemy w Piśmie Św., w tym względzie, to jednak nie powinniśmy mniemac, aby prywatnej modlitwie było stawiane jakiegokolwiek ograniczenie. Ten, co był doskonałym zostawił nam przykład jak się modlić na osobności. Pan Jezus niekiedy spędzał całe noce na modlitwie, lecz większość z nas tego nie czyni, ponieważ jesteśmy za słabi. Z powodu naszych słabości i niedoskonałości nie jesteśmy zdolni ocenić szczególniejsze stanowisko naszego Pana. Nikt z nas nie miał dosyć słów, aby mógł modlić się Bogu całą noc chyba, że powtarzał by te same słowa. Pan Jezus nawet powiedział: „Modląc się nie bądźcie wielomówni. . . gdyż wie Ojciec wasz czego potrzebujecie pierwszej niż byście Go prosili.” (Mat. 6: 7, 8) Powinniśmy raczej starać się o stan serca, by przez to moglibyśmy stać się zdolnymi przyjąć cokolwiek Jego Opatrzność uważa za stosowne zesłać nam, abyśmy przez to mogli mieć błogosławieństwo

Zatem sumując tę sprawę możemy powiedzieć, że nasze modły gdy są wypowiedane publicznie powinny do pewnego stopnia być podobnemi do tej modlitwy którą nauczył Pan Jezus swoich uczniów. w krótkości wyrażone gorące pragnienie przyścia Królestwa, przyznanie się do grzeszności stanu prosząc Boga o przebaczenie i pomoc jak również o zaopatrzenie naszych codziennych po-

trzeb oddając Mu dzięki i uwielbienie. Jesteśmy również tego przekonania że nawet podczas modłów na osobności podobne życzenia powinno się wynurzać. Jest także rzeczą ważną, ażebyśmy tak na osobności jak i publicznie zanosili przed Tron Łaski modlitwy i za drugich braci. Jawnem jest według wskazuwek Pisma Świętego, ażeby nie używać modlitwy w celu osiągnięcia i otrzymania łaski i korzyści w rzeczach doczesnych, żeby mówić Bogu, co chcemy czynić, lub żebyśmy byli słyszani od ludzi, lecz najprzód powinniśmy przedstawiać rzeczy duchowne, o które mamy powiedziane, żeby prosić.

WARUNKI PRZYJEMNEJ I SKUTECZNEJ MODLITWY.

Pan Jezus gdy mówił do Swoich uczniów: „Jeżeli wy będąc złymi umiecie dary dobre dawać dzieciom waszym czemże więcej Ojciec wasz, który jest w niebiesiach da rzeczy dobre tym, którzy Go proszą”, (Mat. 7: 11) przedstawił im chwalebna zasadę odnoszącą się do Ojca Niebieskiego. Lecz z biegiem czasu takie pojęcie o Bogu stracono, szczególnie w wiekach średnich, podczas których wprowadzane nauki przedstawiały Boga strasznego a nie Boga miłości i takiego, że większość rodzaju ludzkiego wcale Go nie obchodzi. Przedstawiono Boga takim, że On jedynie zajmuje się tymi, co są okrutnymi, bezlitośnymi i złymi względem wszystkich pozaobrębem ich wyznania.

Jak strasznie złośliwym nasz Bóg jest odinalowany przez tych, co mienią się być Jego szczególniejszymi przedstawicielami, a jak odmiennie przedstawiony nam przez Jego Syna, który Go znał dobrze. Posłuchajmy co Jezus mówi: „Bądźcie podobni Ojcu waszemu, który jest w niebie; albowiem On dobrotliwy jest przeciw niewdzięcznym i złym.” (Mat. 5: 48; Łuk. 6: 35.) Gdy apostołowie Jakób i Jan chcieli, ażeby Jezus dozwolił im sprowadzić ogień z nieba na Samarytanów, którzy nie chcieli sprzedać im chleba co na to odpowiedział Jezus: „Nie wiecie jakiegoście ducha, albowiem Syn człowieczy nie przyszedł zatracić dusz ludzkich ale zachować.” (Łuk. 9: 55, 56.) Jezus był obrazem Ojca i nie przyszedł, by czynił wolę Swoją, ale tego, który Go posłał.

Człowiek będąc w upadłym stanie potrzebuje być przywróconym do podobieństwa Bożego, do stanu miłości, dobroci i sympatji, których Bóg jest źródłem. Mimo naszego upadłego stanu, rodzice dzieciom swoim dają dary dobre. Czy które z rodziców gdyby dziecko prosiło o rybę iżali mu da węża? albo gdyby prosiło o chleb, czy mu da kamień? Te uwagi otrzymaliśmy od naszego Pana, a do pewnego stopnia posiadamy je nawet w upadłej naszej naturze, przeto możemy sobie wyobrazić jakim jest On Doskonały, Niezmierzony, który ma przyjemność w rozdawaniu dobrych darów Swy mdzieciom: „Jeżeli wy będąc złymi, umiecie dary dobre dawać dzieciom waszym, czemże wię-

cej Ojciec wasz, który jest w niebiesiach da rzeczy dobre tym, którzy Go proszą.” (Mat. 7: 11) Najlepszymi rzeczami, które Bóg rozdaje są rzeczy duchowne.

STAN PRZYSZŁYCH SYNÓW PRZED ZIELO- NEMI ŚWIĄTKAMI.

Powinniśmy pamiętać że Jezus gdy był na ziemi był w całym znaczeniu przedstawicielem Swojego Ojca w ciele. On był rzeczywistie Bogiem objawionym w ciele (1 Tym. 3: 16) a ci, co byli we właściwym stanie serca, mogli się dopatrzeć prawdziwego charakteru Ojca w Synu. Ci, co uwierzyli w Jezusa stali się przyjemnymi Bogu i byli traktowani w wielu razach jakoby już byli przyjęci od Ojca. Pismo Święte mówi, że Duch Św., nie był wtedy jeszcze dany i nie mógł być dany w tem znaczeniu, aby uczniowie Jezusa mogli być spłodzonymi do duchownej natury, aż dopiero gdy Jezus umarł i okazał się przed Oblicznością Bożą, uczynił zadośćuczynienie za grzechy Kościoła. Chrystus w czterdzieści dni po swoim zmartwychwstaniu wstąpił do nieba, aby złożyć Ojcu swoje zasługi na korzyść tych, co staną się Jego uczniami podczas wieku Ewangelicznego, to jest w okresie powołania.

Chociaż Duch święty nie był jeszcze dany, jednak Jezus powiedział swoim uczniom, że mogą Boga nazywać „Ojcem.” To zezwolenie było dane ze względu, że wkrótce mieli otrzymać prawo synowstwa. Bóg nie jest Ojcem nikomu, jak tylko tym, którzy przystępują do Niego we właściwy sposób to jest przez Jego Syna, jako swego Odkupiciela i gdy uczynią ze siebie i ze wszystkiego co posiadają zupełną Bogu ofiarę. Dokąd nasz Pan był jeszcze w ciele Jego naśladowcy liczyli że mają się stać synami Bożymi. Po śmierci i zmartwychwstaniu Pan Jezus rozkazał swym uczniom pozostać w Jerozolimie, aż zostaną obdarzeni mocą z wysoka. Ojciec Niebieski nie zawsze wysłuchiwa zaraz niektóre modlitwy. Nie zawsze udziela błogosławieństw w czasie, w którym jest oto proszony. Prawdopodobnie jest w tem ważna przyczyna dla czego Bóg wstrzymuje się z udzielaniem Swych łask, aż do pewnego czasu; aby otrzymali Ducha przysposobienia synowskiego t. j. byli spłodzeni z Ducha Św. Oni jednak trzymali się w odpowiednim usposobieniu i stanie serca, aby mogli być gotowymi do przyjęcia błogosławieństw gdy one zostaną zesłane z Nieba.

Ich modlitwa może być iż była wyrażoną w ten sposób: „Ojciec nasz Niebieski, my wiemy, że we właściwym czasie Ty nam dasz Ducha Świętego, również dowiedzieliśmy się, żeś raczył udzielić Ducha Świętego naszemu Mistrzowi, że podczas chrztu Jezus został namaszczony mocą z Nieba; przeto i my oczekujemy i spodziewamy się od Ciebie namaszczenia Duchem świętym.” Ci, co zgromadzili się w wieczniku po wstąpieniu Jezusa do Nieba otrzymali zapowiedziane im błogosławieństwo t. j.

Ducha świętego we właściwym czasie — podczas Pięćdziesiątnicy.

JEZUS JEDYNĄ DROGĄ.

Gdybyśmy w obecnym czasie zapytali: jak mamy się modlić? to Bóg przez Słowo Swoje nam odpowie, że nie możemy się inaczej modlić jak na tych samych warunkach a mianowicie: musimy posiadać wiarę w Syna Jego, jako Odkupiciela i zupełne poświęcenie się na postępowanie śladami Mistrza, który jest naszym chwalebny Wzorem. Nikt nie może przystąpić do Ojca jak tylko przez Niego. Wszyscy tacy będą przyjmowani, aż do wypełnienia się liczby wybranych. Przeto nie byłoby właściwem zachęcać kogo, by przystąpił do Ojca z wyjątkiem tych, co stali się członkami rodziny Bożej przez zupełne poświęcenie się Bogu.

W sprawie Korneliusza rzymskiego setnika, o którym wspomiano wyżej mogliśmy zauważyć, iż on był mężem sprawiedliwym. On nie był Żydem przeto nie podpadał pod Prawo Zakonu danego narodowi Żydowskiemu. Jedyne sposobem przez który Korneliusz mógł przyjść do harmonji z Bogiem przed naznaczonym czasem — t. j. przed czasem jaki był właściwym w 3½ roku po ukrzyżowaniu Jezusa, by stał się prozelitą, t. j. przyjął religję Żydowską. Gdy przyszedł czas właściwy, ażeby Ewangelja była głoszoną Poganom ów dobry człowiek został powiadomiony, który też wdzięcznie przyjął przyniesione mu przez Piotra poselstwo, a tym sposobem stał się synem Bożym przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Korneliusz został sfłodzony i namaszczony Duchem Świętym podobnie jak byli przedtem Żydzi. To nam pokazuje, że Pan Bóg postanowił pewne prawa na podstawie których można stać się Jego dziećmi. Nikt nie może być od Niego przyjętym za syna jeżeli nie przystąpi we właściwy sposób i we właściwym czasie.

MODLITWY, KTÓRE WSTĘPUJĄ DO BOGA NA PAMIĘĆ.

Boska działalność względem Korneliusza mogłaby wykazać jak w obecnym czasie ten, co przystępuje do Boga i modli się Bogu nie wiedząc o właściwym sposobie zbliżenia się do Niego, modlitwy jego byłyby na podobieństwo Korneliusza to jest, że „wstąpiły na pamięć przed obliczność Bożą.” (Dz. Ap. 10: 4) Jak Pan Bóg wejrzał na modlitwy i pragnienia Korneliusza, służenia prawdziwemu Bogu, z tego możemy wnosić, że i teraz Pan Bóg zwraca uwagę na modlitwy i pragnienia serc tych, co pragną zbliżyć się do Boga. Chociaż Pan Bóg nie pošle zaraz kogoś na podobieństwo Piotra, by go nauczył, bo to zależy od Boga, czy byłoby to właściwe i czy taki w obecnym czasie byłby odpowiednim do Boskich celów. Wszystkie jednak szczerze modlitwy nie zostaną pominięte i we właściwym czasie otrzymają nagrodę.

Przypuśćmy, że ktoś mieszka w kraju pogańskim, gdzie Chrystus nie jest wcale znany i że taki pragnie poznać i zbliżyć się do Boga zanosząc mo-

dły według świadomości jaką posiada. Pan Bóg nie mógłby go przyjąć za Swoje dziecko na tych warunkach, lecz jeżeli mądrość Jego uznałaby za właściwe Bóg mógłby przyprowadzić takiego do znajomości Chrystusa, bądź przez literaturę wysłaną pocztą, bądź przez kazanie, lub przez zetknięcie się z którym z przedstawicieli Prawdy, któryby mógł przedstawić ją w jego własnym języku. Jesteśmy pewni, że każda dusza zgłodniała otrzyma światło i wiedzę potrzebną do jej zbawienia w postanowionym od Boga czasie. Gdy ktoś usłyszy o Bogu i objawionej Jego miłości w Chrystusie, od niego wtedy zależy to poselstwo przyjąć, lub odrzucić. Jeżeli w danym razie t. j. po otrzymaniu światła zaniecha uczynić ze siebie żywej ofiary Bogu, natenczas wszystkie jego modlitwy nie będą wysłuchane.

NAJGLÓWNIJSZE Z DOBRYCH DARÓW.

W Piśmie świętem czytamy, że Ojciec Niebieski da dary dobre tym, którzy Go będą o to prosić; da im to co dla nich mogło by być dobrem. My nie mamy dyktować Panu Bogu jakimi Jego błogosławieństwami powinny być, ani powinniśmy prosić o różnego rodzaju rzeczy ziemskie. Żydzi przeważnie prosili Boga o rzeczy doczesne, ponieważ rzeczy duchowne nie były im obiecanie. Lecz my, stawszy się synami Bożymi mamy prosić o to, co mamy obiecanie t. j. o Ducha Świętego. Ojciec nasz Niebieski da nam rzeczy potrzebne do osiągnięcia Królestwa Niebieskiego.

Co do rzeczy ziemskich to Pan Bóg daje te, jakie są potrzebne dla Nowego Stworzenia, a cokolwiek On raczy udzielić wszystko jest dobrym darem. My nie zawsze wiemy co jest dla nas lepszym. Rodzice niekiedy zamiast dać dziecku pokarm, dają mu lekarstwo, jeżeli uważają, iż to jest dla niego potrzebnem. Podobnie postępuje nasz Ojciec Niebieski. Niekiedy zsyła On doświadczenie wiary, doświadczenie wierności, lub miłości. Te wszystkie doświadczenia są zamierzone, aby wyrobiły w nas moc charakteru a tym sposobem, by nas przygotować do większych błogosławieństw.

Ojciec Niebieski obchodzi się z nami jako z Nowem Stworzeniem w Chrystusie. Jeżeli naprzykład które z Jego dzieci posiada za wiele błogosławieństw, lub ma za wiele starania o ten żywot to Pan Bóg niekiedy w takich razach zsyła doświadczenie, które są zamierzone by mu przyniosły ulgę w rzeczach dotyczących rzeczy ziemskich. Takie mu może wydarzyć się jaki wypadek, obrażenie na ciebie, lub kalectwo, które jednak może okazać się korzystnym dla Nowego Stworzenia. Gdyby lud Boży przyszedł do tego stanu, ażeby jego głównem życzeniem, najwyższem dążeniem i przedmiotem ich modlitw, aby byli napełnieni Duchem Bożym, Duchem Prawdy, Duchem zdrowego rozsądku, aby mogli poznać i czynić wolę Bożą, o jak wielkie sprawdziłoby to dla nich błogosławieństwo. Dzieci Boże powinny się starać, ażeby posiadały w

znacznej mierze najglówniejszy z darów to jest, ażeby czynić wolę Bożą, lecz Pan Bóg udziela tego błogosławieństwa jedynie na pewnych warunkach i jeżeli widzi że ten, co prosi ocenia jego wartość, szczerze i wytrwale pragnie zastosować się do postawionych warunków a także trwać w proszeniu, a gdy przyjdzie czas, taki zostanie wysłuchany.

NI EWYPOWIEDZ I ANY PRZYWILEJ MODLITWY.

Paweł apostoł upomina świętych aby „w każdej modlitwie i prośbie modłać się na każdy czas w duchu i około tego czując ze wszelką ustawicznością.” (Ef. 6: 18) Te słowa nie znaczą ażebyśmy zawsze na klęczkach ustawicznie się modlili; lecz nie powinniśmy ustawać modlić się w **duchu** a modlitwy nasze powinny być gorliwe i szczerze. Dzieci Boże nie mają „odmawiać modlitw”, ale się modlić. Wiele odprawia się formalnych modlitw

— jak się mówi: „odmawianie pacierzy” — które nie idą wyżej ponad głowę odmawiającego takie pacierze. Pismo święte mówi, że tacy przybliżają się do Boga ustami swemi, lecz sercem są dalekiemi od Niego. Byłoby lepiej wcale nie zbliżać się do Boga, aniżeli czynić w sposób niewłaściwy.

Jest to wielkim przywilejem gdy kto może zbliżyć się do wielkiego Stwórcy Nieba i ziemi, przeto powinno się to czynić ze czcią i z pobożnością. Pan Jezus oznajmił, że Ojciec Niebieski szuka takich, którzyby Go chwalili w duchu i prawdzie. Przystąpić do Boga jedynie możemy w imieniu Chrystusa, On jest jedyną Drogą, która prowadzi do Boga. Przystępując, powinniśmy być świadomi naszego postępku i ze szczerością. Nie będąc upewnieni czego chcemy, lub jeżeli to czyni się bezmyślnie, to lepiej nic nie mówić. Nam się zdaje, że wielu co tylko dla formy odmawiają modlitwę czynią sobie krzywdę, bo ona nie liczy się za modlitwę. Prawdziwa modlitwa pochodzi z serca; przeto na ile modlitwa jest szczerą i gorliwą na tyle można liczyć iż będzie wysłuchaną i sprawdzi pożądaną błogosławieństwa.

Nikt nie może przystąpić do Boga **bez wiary**, lub bez szczerzego pragnienia otrzymania od Niego błogosławieństwa. Najprzód powinniśmy rozumieć nasze żądanie, aby gorliwość naszego serca w tej sprawie mogła być od Boga widziana. Zda się, że jest różnica między modlitwą a **dziękczynieniem**. Modlitwa jak to już przedtem zaznaczyliśmy jest ofiarowaniem — wyrażeniem — prośby. Nikt nie może przystąpić do Boga jak tylko ci, co są w Chrystusie, wszyscy inni liczą się obcymi. Każdy jednak może składać Bogu dziękczynienia, hołd i adorację.

WYTRWAŁOŚĆ W MODLITWIE JEST KONIECZNĄ.

Jest także różnica między prośbą a błaganie. Każdego rodzaju prośba jest modlitwa, zaś błaganie znaczy szczególne pragnienie i życzenie pewnej

rzeczy — szczerze błaganie. Czy to jest zwyczajna modlitwa, lub suplikacja, (błaganie, jest modlitwą wyrażoną z gorliwością i z głębi serca) to zawsze powinno się przystępować z tą świadomością i przekonaniem, że zbliżamy się do wielkiego Boga — Jehowy i że nie wielu w obecnym czasie ma tego przywilej.

Powinniśmy także „czuć ze wszelką ustawicznością.” Jeżeli faktycznie wierzymy, co Pan Jezus powiedział, że powinniśmy się modlić i że Pan Bóg chce nam dać rzeczy potrzebne a przede wszystkim Ducha Świętego, przeto powinniśmy uważać i czuć kiedy prośba nasza została wysłuchaną. Jeżeli nie zwracamy uwagi na nasze modlitwy, czy one zostały wysłuchane, lub nie to wskazywałoby, że w rzeczywistości nie oceniamy naszych potrzeb i to jest przyczyna, dla której Pan Bóg nie zaraz wysłuchuje nasze modły. Gdybyśmy zwracali uwagę czy nasze modlitwy zostały wysłuchane, to nauczylibyśmy się oceniać i być wdzięcznymi Bogu za to, że nas wysłuchał.

Czy na klęczkach, czy w spiesznem chodzeniu, serca nasze powinny wznosić się do Boga z prośbą o kierownictwo we wszystkich naszych sprawach i doświadczeniach, abyśmy mogli służyć w taki sposób, żeby Mu to było przyjemne, abyśmy mogli być zasłonięci od pokus, których bez Jego pomocy nie moglibyśmy znieść i że w czasie właściwym Pan Bóg wybawi nas od wszystkiego złego i niedoskonałości naszych, a zarazem da nam miejsce w Królestwie Swojem. Zatem drodzy bracia starajmy się ustawicznie przestrzegać napomnienie naszego Pana, który mówi: „Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.” Mar. 14: 38.

CZY POWINNIŚMY MOCOWAĆ SIĘ W MODLITWIE?

Chociaż Pismo święte każe nam być wytrwałymi w modlitwie i tego uczy przypowieść o natrętnej wdowie, jednak nie spotykamy w Słowie Bożem nic takiego co niektórzy nazywają „mocowaniem się z Bogiem w modlitwie.” Wierzymy, że Pan Bóg zawsze jest gotów dać nam rzeczy potrzebne i najlepsze przeto, czego Pan Bóg nam nie daje nie powinniśmy tego wcale pragnąć. Nie powinniśmy napierać się ani nastawać, ażeby otrzymać, czego Pan Bóg nie chce nam dać, owszem naszym życzeniem powinno być, by się stała wola Boża. Gdy Jakób mocował się z Aniołem to zdaje się nam, że uczynił on rzecz właściwą. Ktokolwiek z nas gdyby się znalazł w podobnych warunkach, dobrzeby uczynił gdyby postąpił sobie podobnie. To była wyjątkowa sprawa. Jakób powracał do domu pierwszy raz odkąd opuścił Padun-Aram („Ziemie Syryjską”) uciekając przed bratem swoim Ezawem będąc w tem przekonaniu, że brat jego jeszcze będzie się starał targnąć na jego życie. Teraz Pan Bóg w osobie Swego anioła objawił się Jakóbowi. Anioł mógł z łatwością uwolnić się od Jakóba, lecz było mu dozwolone aby się „moco-

wał" z aniołem i rzekł: „Nie puszcę cię, aż mi będziesz błogosławił.” 1 Moj. 32:26.

Lecz my nie potrzebujemy wzmacniać się z Bogiem o otrzymanie Jego błogosławieństw. My już je posiadamy. Nie jesteśmy sługami, którzyby łaknęli odrobin. Pan włożył na nas najlepszą Jego szatę; dał nam Ducha świętego. On także obiecał nam rzeczy zależne od tego, jak będziemy prosić; dlatego Pan Bóg chce ażebyśmy ustawicznie do Niego przystępowali z wiarą, prostą i szczerą modlitwą bez mocowania się w modlitwie.

KRÓLESTWO WE DRZWIACH.

Cały świat jest pełen biedy i nieszczęść z powodu grzechu. Serca nasze wołają: Dokąd o Panie nie wybawisz ludu Twego i nie ustanowisz sprawiedliwości na ziemi? Dla tego każdego dnia modlimy się: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi.” Czy ta prośba powinna się nam sprzykrzyć? Wcale nie, ponieważ Pan Bóg kazał nam trwać w tem życzeniu i modlić się o to.

Królestwo przyjdzie napewno i Pan chce, ażebyśmy o tem pamiętali, że **Królestwo się zbliża**. Gdybyśmy przestali się modlić o to Królestwo, to znaczyłoby żeśmy utracili wiarę. Przeto powin-

niemy trwać w nadziei, wierzyć i w dalszym ciągu modlić się ustawicznie i mówić: „Przyjdź Królestwo Twoje.” W dalszym ciągu pożądać za tym czasem, kiedy to Królestwo będzie błogosławiło wszystkie narody ziemi. Tego rodzaju postępowanie wielce różni się od **mocowania** w znaczeniu tego wyrazu. To znaczy naprzykszanie się i wytrwałość. Za wszystko powinniśmy Bogu dziękować, lecz nie mamy napierać pośpiechu ani na minutę, nawet gdy się modlimy: „Przyjdź Królestwo Twoje”, to nie znaczy, ażebyśmy chcieli, ażeby Królestwo miało przyjść przed naznaczonym czasem. Lecz ci, co mają oczy namaszczone wiedzą, że czas się nie odwlecze długo, lecz jest bardzo bliski.

Jakiegokolwiek są nasze naturalne skłonności co się tyczy stałości i stanowczości w modlitwie to jednak naszą w tym względzie naukę mamy czerpać ze Słowa Bożego. Powinniśmy pokonywać nasze naturalne skłonności w tym względzie. Jako prawdziwe i posłuszne dzieci zastosujmy nasze poglądy i nasze postępowanie do rady, którą nasz Ojciec Niebieski nam daje. Pamiętajmy na słowa naszego Pana: Jego obietnice: „Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała.” Jan 16:24.

W. T. 1916—19.

FIGURALNE ŚCIĘCIE GROMADKI CHRYSZTUSOWEJ.

ŚCIĘCIE TO PROWADZI DO CHWAŁY I BŁOGOSŁAWIENSTWA BOŻEGO.

„Widziałem dusze pościnanych dla świadectwa Jezusowego i dla Słowa Bożego... i ożyli i królowali z Chrystusem tysiąc lat.” — Obj. 20:4.

Tekst nasz jest z księgi Objawienia, która zawiera w sobie wiele cennych prawd przedstawionych w symbolach. Rozdział z którego zrobiony jest wyjątek, zawiera w sobie obrazy jakie mają się spełnić w przyszłym wieku — Tysiącleciu. Na początku tego wieku jest pokazane, że ma nastąpić ubezwładnienie, czyli związanie Szatana; następnie sąd królów ziemi — sąd, który się już rozpoczął, zatem wywyższenie prawdziwego Kościoła, do władzy panowania z Chrystusem. Chociaż rządy tego świata zdolne udzielić pewnych ulg i błogosławieństw, to jednak one nie są pod Boskim nadzorem. przeto muszą ustąpić Królestwu Chrystusowemu, które w zupełności będzie mogło błogosławić wszystkie rodzaje ziemi.

Zrobiona jest także krótka wzmianka odnośnie tego co się stanie przy końcu tysiąca lat panowania Chrystusa. Gdy rodzaj ludzki zostanie doprowadzony do doskonałości, będzie ostatecznie wypróbowany, a Szatan zanim zostanie stracony, ma być rozwiązany „na krótki czas.” Zwracając się do początku Tysiąclecia pokazany jest Tron Wielki Biały, przed którym stanęli żywi i umarli wszyscy z rodu Adama, przyprowadzeni są przed sąd, gdzie mają

być sądzeni w ciągu tysiąca lat. Cały rodzaj ludzki ma być sądzony podczas tego okresu czasu i otrzymać błogosławieństwo — sposobność otrzymania żywota wiecznego.

W JAKI SPOSÓB DUSZE ZOSTAŁY „POŚCINANE?”

Jak w innych miejscach biblii tak i tu wyraz dusza właściwie znaczy osoba. Z powodu błędnych nauk, niewłaściwe tłumaczenie przywiązano do wyrazu dusza, i wielu zdaje się myśleć, że jest to, co człowiek posiada, a nie to czem jest. Zupełnie inne zastosowanie mamy pokazane w Piśmie świętem. Księga Rodzaju 2:7; Ezechiel 18:4, 20; Mat. 10:28.

Świętemu Janowi dane było widzenie tych osób czyli dusz, które były pościnane, dla świadectwa Słowa Bożego. Dane mu było widzenie jaki miał ich spotkać los — najpierw cierpienia i śmierć. a potem życie i panowanie z Chrystusem. Ci byli odrębną klasą, pościnani dla szczególnego powodu. Nasze zainteresowanie jest przeważnie w istniejących warunkach. Wszyscy należący do prawdziwego Kościoła mają być pościnani. O ile wiemy to Jezus i większość Jego Apostołów nie byli ścięci literalnie, i że bardzo mała stosunkowa liczba z naśladowców Jezusa była w ten sposób pościnana; zatem przychodzimy do przekonania, że ścięcie jest symbolicznem. Co zatem wyraz „pościnani” tu użyty ma znaczyć?

Na to odpowiadamy, iż jako wyrażenie figuralne być świątym, znaczy utracić głowę. W bibliji jest przedstawioną myśl, że Bóg postanowił, że wszyscy, którzy pragną stać się członkami ciała Chrystusowego, którym jest Kościół, muszą pozbyć się zwierzchnictwa ich woli, w zamian za co otrzymają wolę Tego, którego Bóg postanowił za Głowę to jest Jezusa Chrystusa. (Kolos. 1:18; Ef. 1:22, 23; I Koryn. 12:27.) W tekście tym przedstawiony obraz, pokazuje Pośrednika, którego Głową jest Jezus. Podczas wieku Ewangelji Bóg wybiera Ciało Tego Pośrednika mającego stanowić Kościół.

Pierwszymi członkami tego Ciała byli Apostołowie, którzy dobrowolnie oddali życie swoje dla sprawy Chrystusa. Zostali „ścięci”, to jest oddali swoją wolę pod wolę Bożą. Przez cały wiek Ewangelji, członkowie przybywali do Ciała Chrystusowego. Najpierw z pomiędzy Żydów, a następnie z Pogan — z każdego narodu i języka. Sposób, przez który można jedynie stać się członkiem tego ciała — jest ofiarowanie samego siebie Bogu przez zasługi naszego drogiego Zbawiciela. Komu zasługi Chrystusa zostały policzone, taki został spłodzony z Ducha świętego i przyjęty jako współofiarnik z Jezusem, który wówczas stał się jego Głową, a tem samem został ścięty. Wola jego stała się martwą.

W ciągu całego wieku Ewangelji, zawsze znajdowała się pewna gromadka ludzi, która postępowaniem swoim odróżniała się od reszty świata. Ci stali się dziećmi Bożemi. Jako istoty ludzkie liczą się umarłymi z Chrystusem — spłodzonymi do nowej duchownej natury. — Kolos. 3:3.

CO ZNACZY ŚCIĘCIE?

Jeżeli kto czyni ze siebie ofiarę Bogu powinien dobrze wiedzieć, że to czyniąc wyrzeka się wszystkiego, co należy do życia ziemskiego. Będąc członkami rodu Adama, mają prawo do Restytucji którą Bóg przygotował przez Jezusa Chrystusa. Lecz, gdy oni ofiarują się Bogu, wtedy wyrzekają się tych praw i nadziei przeznaczonych dla świata w zamian za większe Niebieskie nadzieje, przeznaczone dla tych, którzy stali się uczniami Chrystusowymi, zaparli samych siebie, wzięli krzyż i postępują za Nim. Każdy kto sobie postanowił tak postępować powinien zapytać siebie: „Czy ja postępuję wiernie śladami Jezusa?”

Mistrz nasz powiedział: „Bom zstąpił z Nieba nie, iż bym czynił swoją wolę, ale wolę Tego, który mnie posłał.” (Jan 6:38.) Zatem mamy Go naśladować. Jak On położył życie swoje, tak i my powinniśmy kłaść życie dla braci. Pozbywając się swojej woli nie znaczy, że w rzeczywistości nie mamy wcale woli, lecz znaczy, że nasza wola stała się podległą zupełnie woli Bożej. Jego Wola stała się naszą wolą. Jeżeli zauważymy, że to, co czynimy nie zgadza się z wolą Bożą, powinniśmy natychmiast tego zaprzestać. Trzeba wiedzieć że nasz Zbawiciel będąc na ziemi, był doskonałym

człowiekiem, miał stały charakter i silną wolę, którą poddał zupełnie woli ojcowskiej. Jako przykład mogą posłużyć Jego słowa „Nie moja, ale Twoja niech się stanie wola”, a także: „Kielich, którego mi nalewa Ojciec, iżali nie mam pić?”

Pan nasz Jezus Chrystus, wyrzekł się zupełnie własnej woli, by jedynie pełnić wolę Ojca Niebieskiego, będąc posłusznym aż do haniebnej śmierci krzyżowej. „Dlatego Bóg nader Go wywyższył i dał Mu imię, które jest nad wszelkie imię.” (Filip. 2:6-11; Ef. 1:20-23.) Chociaż Kościół będzie wywyższony z Jezusem to jednak nie na równi bo On zawsze będzie Głową Kościoła. Pismo święte przedstawia nam piękny obraz gdy Plan Boży dopełni się: Bóg Ojciec najwyższy i najpierwszy. Pan nasz Jezus Chrystus następnym po Ojcu, a po Nim Kościół jako Oblubienica Chrystusowa, a za tym wszystkie inne istoty duchowne, a w końcu rodzaj ludzki przyprowadzony do doskonałości.

BOSKI CHARAKTER DŁUGO BYŁ OCZERNIANY.

Przez wiele wieków ludzie nie mogli wyrozumieć Boskiego charakteru. Narody zwiące się Chrześcijańskimi przedstawiały Boga gorszym, bardziej strasznym, aniżeli Paganie przedstawiają swoich bogów. Różne kościoły i sekty twierdzą, że „Bóg jest miłością”, a jednocześnie przedstawiają Go mściwego i złego jako istnego Szatana, który podług nakreślonego z góry planu, tysiące milionów dusz posyła na wieczne, nigdy nieskończone męki. Wielu z nas miało podobne temu pojęcie, lecz możemy składać dzięki Bogu, że otworzył nasze oczy wyrozumienia, i możemy dziś widzieć wielkość Mądrości i Miłości Bożej.

Gdy widzimy jak wielce Bóg wywyższył naszego Zbawiciela za Jego wierność, to postępujący śladami Jezusa mogą być pewnymi, że Bóg ich także wywyższy z Chrystusem, jeżeli będą wiernymi w tem co im powierzono. Upewnienie to zawiera się w Jego słowach: „Kto zwycięży dam mu siedzieć z Sobą na stolicy Mojej, jako i Ja zwyciężyłem i usiadłem z Ojcem na stolicy Jego.” (Obj. 3:21.) Tron, na którym ma zasiąść Kościół nie jest Tronem Ojcowskim, lecz niższym, to jest Tron Chrystusa. Chociaż Kościół będzie miał udział w Jego chwale i mocy to jednak Chrystus będzie miał przewagę we wszystkim. On był święty bez zmayı, i niepokalany, odłączony od grzeszników (do Żyd. 7:26) i nie potrzebował Zbawiciela ani Orędownika u Ojca. My zaś przeciwnie, byliśmy grzesznikami dziećmi gniewu, podobnie jak inni ludzie. (Ef. 2:3.) Potrzebowaliśmy być pierwaj pojednanymi z Bogiem, zanim mogliśmy być przez Niego przyjęci.

Oddanie naszej woli Bogu, to dopiero jest początkiem drogi Chrześcijanina. Następnie mamy wziąć swój krzyż i postępować, czyli naśladować Jezusa, wypełniając swój ślub poświęcenia. Odtąd wszystko co posiadamy należy do Boga. On by-

najmniej nie ludzi nas obietnicą, że to są rzeczy łatwe do wykonania. Obowiązkiem Chrześcijanina nie znaczy, by odmówić pewną liczbę pacierzy, modlitw i pójść w niedzielę do kościoła, lecz obowiązkiem Chrześcijanina jest prowadzić swe życie jak prowadził Chrystus, postępować drogą krzyżową zaparcia się i to aż do końca życia.

Ludzie światowi takie życie uważają za niedorzeczne. Oni mówią: „Używaj świata póki służą lata.” Nie pozbywaj swej woli dla nikogo. To byłaby zdrowa rada, żeby nikomu nie oddawać swej woli z wyjątkiem Bogu samemu. Nieprzyjaciel nasz Szatan, poddanie naszej woli Bogu stara się pokazać jako rzecz niedorzeczną — głupią.

Stara się usidlić każdego i podbić pod swoją wolę, przez Hypnotyzm, Spirytyzm, Mesmeryzm, itp., stara się usidlić i zniszczyć naszą wolę. Gdyby Bóg w mądrości swojej nie zaszczepił, był w rodzaju ludzkim silnej woli, to bez wątpienia Szatan i jego słudzy złe duchy, dawno by pociągnęły cały świat do zupełnej niewoli grzechu. On stara się także pokazać światłość że jest ciemnością, a ciemność światłością, aby ludzie myśleli, że zła rzecz jest dla nich najlepszą, i tę żeby czynili. Przeto mamy się mieć na baczności przeciwko zasadzkom Szatana, nietylko w ogólnem znaczeniu, lecz szczególnie strzedz się Hypnotyzmu, Mesmeryzmu, lub

Spirytyzmu, ponieważ to są jego sidła w które usidla ludzi i niszczy ich wolną wolę.

Gdy wolę naszą oddajemy Bogu, wtedy skierowaną ona jest w takim kierunku skąd możemy otrzymać najwyższe dobro i błogosławieństwo: wolą naszą nie usidloną, lecz wzmocnioną i prowadzoną po właściwej drodze. Wielu z nas doświadczyło jak niefortunnymi były skutki gdyśmy próbowali postępować według naszej woli. Bez łaski Bożej najlepsze nasze usiłowania są niedostatecznymi, a w skutku często zawadzą. Zatem powinniśmy radować się, że Pan Bóg chce kierować nami, to jest naszą wolą.

Jeżeli ktoś lękałby się powierzyć Bogu, by On nie wymagał od niego, wypełnienia czegoś nieprzyjemnego, w takim razie lepiej niech pozostanie jak jest, aż dojdzie do tego, że będzie mógł zaufać Wszemocnemu Bogu zupełnie. Jeżeliby Bóg w rzeczywistości był tak okrutnym za jakiego wielu ludzi utrzymuje Go, to moglibyśmy się słusznie obawiać, oddać się w Jego ręce. Lecz gdybyśmy się dowiedzieli o Jego wielkiej dla nas miłości o przygotowaniu dla świata Restytucji i o wielkiem powołaniu dla Kościoła, to możemy zupełnie zaufać takiemu Bogu, możemy z radością powierzyć się i cieszyć się, iż możemy nazywać Go Ojcem.

Serm.

ZMAZY CIAŁA I DUCHA.

„Te tedy obietnice mając, najmiłsi! oczyszczajmy samych siebie od wszelkich zmayı ciała i ducha, wykonywując poświęcenie w bojaźni Bożej.” — 2 Kor. 7: 1.

Nie mamy tutaj rozumieć Apostoła, jakoby myślą jego było, iż mamy oczyścić samych siebie z przekleństwa grzechu pierwotnego. W wielu miejscach apostoł Paweł jak i inni pisarze Nowego Testamentu określają wyraźnie i różnymi sposobami, iż przez uczynki zakonu żadne ciało nie będzie usprawiedliwione przed Bogiem. Znaczy to, że bez względu, co byśmy czynili to jednak nie uzdolni nas do postępowania w zupełnej doskonałości, chociażby grzech pierwotny został od nas odjęty; z tego powodu tem bardziej jest dla nas niemożliwym nietylko doskonale postępować, ale jeszcze osiągnąć tyle zasług, aby grzech pierwotny mógł nam być odpuszczony. Przeciwnie, Pismo święte oświadcza, iż tylko przez rozlanie krwi mogło nastąpić uwolnienie od grzechu pierwotnego — że „sinością Jego jesteśmy uleczeni”, że Pan „włożył nań (na Jezusa) nieprawości wszystkich nas”, „On umarł sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga”, i że przez zasługę Jego ofiary za nasze grzechy zostaliśmy pojednani z Bogiem, a przekleństwo ciężące z powodu grzechu pierwotnego, zostało odłożone na stronę, abyśmy mogli rozpocząć nowy bieg. (Żyd. 9: 22. Izaj. 53: 5, 6. 1 Piot. 3: 18.) A nie

tylko to, lecz Bóg wiedząc że w naszym upadłym ciele nie mieszka doskonałość, przeto tak zarządził, by przykryć wszystkie nasze niedoskonałości wynikające z odziedziczonych słabości ale nie dobrowolne, lub rozmyślne. Takim sposobem otrzymujemy to, co w Piśmie świętem nazywa się usprawiedliwienie z wiary w wielkie dzieło pojednania, jakie Bóg skutecznie przez śmierć Syna Swego.

Do tej to klasy, już usprawiedliwionej „przez krew Jego” (Rzym. 3: 25) odnosi się apostoł Paweł w słowach naszego tekstu — zachęcając do oczyszczenia samych siebie od wszelkiej zmayı ciała i ducha. Co Apostoł chce przez to powiedzieć! Jeżeli jesteśmy oczyszczeni przez wiarę w Chrystusa, to dla czego mówi o osobistem wysiłku w kierunku oczyszczenia samego siebie? Na to odpowiadamy: iż nasze usprawiedliwienie z wiary było przypisane nam w tym celu, abyśmy mogli poświęcić się Bogu, stać się uczniami Jezusa, jako „naśladowcy Baranka.” W powyższem znaczeniu nikt nie zostaje przyjęty, oprócz tych, którzy w swym sercu odwrócili się od grzechu pragnąc być w harmonji z Bogiem i sprawiedliwością. Ich poświęcenie się Bogu na podstawie usprawiedliwienia oznacza, iż oni nietylko że odwrócili się od grzechu, lecz zespoiili swe serca i życie z Jezusem — że przyłączyli się do Niego jako Wódza ich Zbawienia, by, pod Jego kierownictwem, bojować dobry bój przeciwko grzechowi w każdej jego formie tak na

wewnątrz jak i na zewnątrz. Gdyby teraz ci, co w taki sposób zaciągnęli się do szeregów Pańskich bojowników, mieli spocząć zadowoleni i zaprzestać walki przeciwko grzechowi, tak w ich własnych śmiertelnych ciałach jak i w otoczeniu, to dowodziłoby, iż tacy nie mają ducha Chrystusowego, a Apostoł oświadcza, iż „kto ducha Chrystusowego nie ma ten nie jest jego. — Rzym. 8: 9.

BOJOWAĆ DOBRY BÓJ.

Widzimy więc, iż Boską wolą względem nas jest, abyśmy oprócz odwrócenia się od grzechów uczynili więcej abyśmy oddali nasze serca Bogu, pragnąc społeczności z Nim; oprócz tego mamy mieć w nienawiści grzech tak, że jako nowe Stworzenia, będziemy bojować dobry bój wiary przeciw Szatanowi duchowi świata tego, samolubstwu, wszelkim słabościom i grzesznym pożądlivościom naszych śmiertelnych ciał. Takimi były warunki naszego zaciągnięcia się do Pańskich szeregów; warunki, na których zostaliśmy przyjęci od Pana, a jak Apostoł to określa, musimy bojować dobry bój wiary, jeżeli chcemy osiągnąć żywot wieczny i jeżeli pragniemy otrzymać oną wielką nagrodę chwały, czci i nieśmiertelności z naszym Wodzem. Tekst nasz nie tyle odnosi się do naszego sprzeciwiania pokusom nieprzyjaciela i świata, ile odnosi się do odpowiedniego traktowania samych siebie, co niezawodnie jest naszym głównym zadaniem, naszym głównym bojem. „Kto panuje sercu swemu”, swej własnej myśli, jest waleczniejszym żołnierzem, większym bohaterem aniżeli ten, któryby zdobył miasto w literalnej walce. Taką jest Boska ocena tej sprawy, i my podobnie powinniśmy ją cenić. — Przyp. Sal. 16: 32.

Pan spodziewa się po nas tej walki przeciwko wszelkim skłonnościom grzechu w naszych ciałach i myśli, jako demonstracji, iż Nowe Stworzenie rozeznaje swą odpowiedzialność względem swego postępowania jako żołnierz krzyża, a w dodatku jeszcze dla tego, iż On postanowił, że żaden nie znajdzie się w „Maluczkiem Stadku” współdziedziców Jego Syna, jeśli by przez swoją wierność Bogu i sprawiedliwości nie okazał w swem sercu podobieństwa do Jezusa. Apostoł wykazuje to, gdy mówi, iż mamy być „przypodobani obrazowi Syna Jego.” (Rzym. 8: 29.) Ktokolwiek nie chce lub zaniedbuje wyrobienia w sobie takiego podobieństwa charakteru, to jest usposobienia, czyli ducha Chrystusowego, taki odrzuca, lub zaniedbuje jedne warunki na jakich mógł by uczynić swoje powołanie i wybór do uczestnictwa w Królestwie, pewnym. Mając to na widoku, jak gorliwymi powinniśmy być względem napomnienia Apostoła, by dowieść naszą wierność dla sprawiedliwości, prawdy i sprawy Pańskiej, jak również pomnażanie jej zwalczając grzech we wszelkiej jego formie, a szczególnie w naszych własnych ciałach; oczyszczając samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha (umysłu).

ZMAZY UMYSŁU.

Oczyszczenie ducha, czyli umysłu jest o wiele ważniejszem aniżeli oczyszczanie ciała, ponieważ jest możliwem oczyścić ciało do pewnego stopnia, podczas gdy umysł może pozostawać nieczystym. W podobnym wypadku możemy wspomnieć Faryzeuszów, których Pan gromił mówiąc: „Wy oczyszczacie kubek z wierzchu i misę, a wewnątrz pełne są drapiestwa i zbytku.” (Mat. 23: 25) Z umysłu powstają złe myśli, jak to Apostoł oświadcza, a złe myśli powodują, lub w znacznej mierze przyczyniają się do wszystkich nieczystości ciała. Dla tego do umysłu przeważnie odwołuje się Pan przez Słowo Swoje, w teraźniejszym wieku Ewangelji. Zaprasza nas, abyśmy skłaniali nasze serca i wolę ku sprawiedliwości, a uczyniwszy to, aby pozwolić tej nowej woli mieć kontrolę nad naszym umysłem a tym sposobem nowa wola przez oczyszczony umysł dokona ładu, uporządkuje i oczyści nasze ciało.

Gdybyśmy byli doskonałymi i mieli naszą wolę po stronie sprawiedliwości, nie byłoby nam zbyt trudno kierować naszym umysłem i ciałem; lecz sześć tysięcy lat odpadania od wyobrażenia i podobieństwa Bożego dokonało wielkiego spustoszenia w nas wszystkich. Dla tego Apostoł oświadcza: „W ciele mojem nie mieszka dobre” (doskonałość), i znowu: „Nie to co chcemy czynimy”, a w Ewangelji czytamy: „Duchci (nowe Stworzenie; wola) jest ohotny, ale ciało (stara natura, tak umysł jak i ciało) mdłe.” (Rzym. 7: 18. Gal. 5: 17. Mat. 26: 41) Ta sprzeczność między nową wolą, nowem umysłem a umysłem cielesnym i samem ciałem, które aczkolwiek liczy się umarłem, jest jednakowoż żywym, wymaga ustawicznej czujności ze strony nowego Stworzenia, jeżeli ma ono utrzymać ciało i jego zmysł w karchach posłuszeństwa. Utrzymanie ciała w zgodzie z intencją nowego Stworzenia jest nielada walką, a powodzenie w tej walce oznacza zwycięstwo, zaś zwycięstwo jest tem, czego Pan spodziewa się od tych, których ma udarować szczególną czcią i błogosławieństwem ofiarowanem w obecnym wieku Ewangelji. Nie potrzeba wyszczególniać wszystkich form w jakich te zmazy umysłu mogą się ujawniać, lecz są one wszystkie samolubne, mniej, lub więcej zdegradowane i chylące się do coraz większego upadku, ztąd też niezgodne z warunkami i przymierzem nowego umysłu, nowego Stworzenia. Jedną z tych zmaz umysłu jest samolubstwo, które nieraz jest tak brzydkiem, iż wstydzi się samo siebie, więc ukrywa się pod pozorem szczodrości, zewnętrznej ostentacji, pozornej pobożności i t. p. Inne znamiona zmaz umysłu są zazdrość, chciwość, ambicja i t. p. Te różne formy samolubstwa powinny, według oświadczenia Apostoła, być rozeznawane jako wymysły złego, jako uczynki ciała i diabła. Lubieżność, czyli zmysłowość jest też częścią tych zmaz, t. j. inna forma samolubstwa, czyli folgowanie pożądlivościom cielesnym. Jeżeli

którekolwiek z tych zmaz zakradają się do umysłu, nowe Stworzenie powinno stawić im opór, obrzydzić je sobie, zwalczać je i niszczyć.

ZMAZY CIAŁA.

Aczkolwiek, według słów Jezusa, zewnętrzne oczyszczanie ciała, lub zewnętrzne omywanie naczyn, nie dowodzi jeszcze czystości w umyśle i sercu, to jednak, biorąc tę sprawę na odwrót, prawdą jest iż zewnętrzne zmazy człowieka ujawniają, że umysł takiego nie jest wolnym od zmaz; ponieważ umysł kontroluje ciałem; gdyby ktoś był czystym wtedy zewnętrzna czystość byłaby tego skutkiem. Wiadomo nam dobrze, iż chęć otrzymania uznania od innych zachęca i pobudza prawie wszystkich aby swą zewnętrzną, przez ludzi widzianą stronę, trzymać jaknajbliżej zasady ich umysłu, a nawet powyżej niego. Łatwiej jest oczyszczać ciało aniżeli ducha, czyli umysł. Zachętą Apostoła jest, aby wszyscy, którzy ludem Pańskim być pragną starali oczyszczać samych siebie od wszelkich zmaz ciała i ducha.

Pewnego razu jeden z braci tak się wyraził: „Jak to może być, iż czytanie Wykładów Pisma Św., wpłynęło tak dodatnio, na moje zewnętrzne postępowanie jak nic innego przed tem? Przedtem miałem zwyczaj picia upajających trunków i palenia tytoniu, wprawdzie umiarkowanie; od czasu do czasu zagrałem sobie w karty z rektorem Episkopalnego Kościoła, do którego należałem. Zułem także tabakę a czasami posługiwałem się ordynarnymi wyrazami, jakich bym się dziś wstydził. Przyjaciele moi dawali mi gazetki i książki traktujące o szkodliwości palenia i picia trunków wyskokowych, lecz te nie miały żadnego na mnie wpływu. Odpowiadałem zwykle: Pilnuj swego interesu, a do moich spraw się nie wtrącaj, bo ja jestem zdolny dać sobie radę. Lecz po przeczytaniu Wykładów Pisma Św. zaszła zmiana. Zarzuciłem wszystkie te nawyki chociaż praktykowania ich wcale się przedtem nie wstydziłem. Wszystkie one okazały mi się w innym zupełnie świetle t. j. jako niegodne takiego, który ma być synem Bożym i naśladowcą Baranka. Najdziwniejszem zaś jest to, że przejrzałem wszystkie tomy Wykładów, aby zobaczyć co ja tam wyczytałem, co tak dodatni wpływ na mnie wywarło i ku memu zdziwieniu, nie znalazłem żadnego potępienia tych rzeczy, czyli nałogów, które porzuciłem. Zapytuję więc jak to przyszło, że książki które nic na ten temat nie piszą, wywarły na mnie tak ogromny wpływ, podczas gdy te drugie, które tak wiele o tem mówiły pozostały bez wpływu?”

Na to taką daliśmy odpowiedź: Bracie, Wykłady Pisma Św. są raczej tylko uwydatnieniem świadectw samej Biblii i przedstawiają rzeczy sposobem Biblijnym. Dlatego one nie mówią tobie jako nowemu Stworzeniu, abyś poodcinał niektóre tylko zbyt odrażające gałęzie twego upadłego usposobienia, lecz podają ci siekiere prawdy i myśl,

abyś ściał nie tylko niektóre gałęzie lecz całe drzewo; wykazując ci, iż nowe Stworzenie może żyć, rozwijać się i w końcu dojść do doskonałości, jedynie wtenczas, gdy opanuje starą naturę a tym sposobem stanie się zwycięzcą i zostanie uznany godnym uczestnictwa w Królestwie z naszym Panem — Łuk. 3: 9.”

MOC OCZYSZCZAJĄCA.

Ktoś może zauważy: „Jest to bardzo dobrze, ale czyż nie wymaga to zbyt wielkiej mocy charakteru, wielkiej siły woli, aby dokonać takiego oczyszczenia umysłu i ciała?” Odpowiadamy: Tak! To jest właśnie czego nasz Pan żąda, abyśmy w sobie wyrobili. Wszyscy uczestnicy Jego Królestwa będą się odznaczać silnymi charakterami, a to dzięki wytrwałej walce ze swoim ciałem przez którą zdołali wyrobić w sobie taki charakter. Ktoś inny może znów powie: Wobec słabości ciała takie zwycięstwo jest niemożliwe. Na to odpowiadamy: Słowa Apostoła wcale nie dowodzą aby ciało miało być uczynione zupełnie czystem i doskonałem. Nie, lecz jego myśl jest, że ono może być oczyszczone ze swoich zmaz na tyle iż wszelka szorstkość, grubiaństwo, niechlujność, nieczystość, lub plugastwo, bądź w myśli, bądź w czynie, lub w słowie, będzie wzbudzać w nas obrzydzenie, wstręt i opozycję. Tego pożądanego i chwalebego stanu charakteru nie osiągniemy od razu, lecz stopniowo. Proces oczyszczania musi się zaraz rozpocząć, lecz będzie on trwał aż do ostatniego naszego tchnienia. Bo, aczkolwiek prędko możemy się stać i stajemy czystymi w sercu, w intencjach i woł, to jednak zabiera wiele czasu zanim będziemy zdolni dokonać oczyszczenia umysłu i ciała. Moc, która rozpoczęła w nas dzieło oczyszczenia i nadal je podtrzymuje, jest nowa wola; zaś walka z grzechem i nieczystością wzmacnia tą wolę tak, że każde zwycięstwo przygotowuje i uzdalnia ją więcej do następnej walki. Wola, przez używanie i ćwiczenie się wzmacnia. Ztąd ta konieczność zupełnego poświęcenia, nie tylko na początku, lecz trzymanie ustawicznie na pamięci, aby wola nasza była zawsze skora, silną i gotową w swym posłuszeństwie Bogu, sprawiedliwości, prawdzie i świętobliwości.

„BÓG SPRAWUJE W WAS.”

Apostoł na innym miejscu, zgodnie z naszym przedmiotem, podaje następujące orzeczenie: „Z bojaźnią i ze drzeniem zbawienie wasze sprawujcie; albowiem Bóg jest który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania Swego.” (Filip. 2: 12, 13.) Zastanawialiśmy się powyżej w jaki sposób mamy sprawować nasze zbawienie i zauważyliśmy, iż nowa wola musi mieć dominujący wpływ nad naszym ciałem i cielesnym umysłem, aby tym sposobem mogła odnieść zwycięstwo. Lecz w jaki sposób, pytamy teraz Bóg sprawuje w nas chcenie i upodobanie Swoje? Odpowiedź jest, iż On zasila nasz odnowiony umysł, naszą nową wolę przez udzielanie nam coraz wyraźniej-

szego objawienia o znaczeniu onych nader wielkich i kosztownych obietnic zawartych w Jego Słowie. W taki to sposób pomoc Boża udzielana jest tym, którzy są Jego przez Jego Słowo, przez Jego opatrność, przez braci, w których On już Swe dzieło sprawuje i których częścią obowiązku jako Jego przedstawiciele jest budowanie jedni drugich w najświętszej wierze i dopomaganie drugim w oczyszczaniu ich ciała i ducha.

Ta sama nauka mieści się w kontekście, jako czytamy: „Co za dział wiernemu z niewiernym; a co za zgoda Kościoła Bożego z bałwanami? Albowiem wy jesteście Kościołem Boga żywego, jako mówi Bóg: Będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich i będę Bogiem ich a oni będą ludem moim. Przeto wynijďte z pośrodku ich i odłączcie się, mówi Pan, nieczystego się nie dotykajcie, a Ja was przyjmę; i będę wam za Ojca a wy mi będziecie za synów i za córki mówi Pan Wszechmogący.” — 2 Kor. 6: 15-18.

Zauważ teraz argument Apostoła: — „Te tedy obietnice mając najmilszy oczyszczajmy samych siebie.” O tak! wielka obietnica mieści się w tych słowach, „Moc Boża ku zbawieniu każdemu wierzącemu”, moc Boża, która w miarę na ile została przyjęta do dobrego i szczerego serca, będzie pobudzać go, nie tylko do dobrych chęci lecz i do dobrych czynów, a tym sposobem będzie dokonywać oczyszczania ciała i ducha. Ktokolwiek pojmuje jak ważną rzeczą jest być członkiem klasy Boskiego Kościoła, musi także zrozumieć czystość i świętość jaka z konieczności przywiązana jest do wszystkiego co się tyczy tej klasy. Apostoł Jan odnosząc się do tych samych chwalebnych nadziei i obietnic, oświadcza: „Ktokolwiek ma tę nadzieję w Nim oczyszcza się jako i On czysty jest.” (1 Jan. 3: 3.) Myśl, że ktoś jest przyjętym za syna, lub za córkę przez Wszechmocnego Boga powinna wywrzeć silne wrażenie na każde serce w miarę na ile to zostało zrozumiane i cenione. Chyba mało kto jest tak nieokrzesanym by mógł na serjo puszczać, aby Bóg mógł mieć jakkolwiek społeczność z czemś zbrukanem, albo nieczystym. A widząc iż Boskie zarządzenie przez ofiarę Jezusa przykrywa wszystkie nasze mimowolne upadki i brudy to niezawodnie, iż więcej ponad to żądać nie możemy. Nie możemy wymagać, aby ofiara Jezusa przykrywała dobrowolne uchybienia, rozmyślne upadki, lub choćby nawet lenistwo i opuszczanie się w pracy oczyszczania zmas ciała i ducha.

UDOSKONALANIE NASZEGO UŚWIĘTOBLIWIEŃIA.

Chociaż jesteśmy uznani od Pana za doskonałych i świętych z chwilą przyjęcia do Jego rodziny, będąc przykryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej, to jednak, Pan Bóg od nas wymaga, abyśmy udowodnili, naszą energję przez pokonywanie grzechu w naszym ciele i przez udoskonalanie otrzymana-

nego poświęcenia, w naszym codziennem życiu. Bóg ma tylko jeden wzór, którym jest świętobliwość doskonała. Jego polecenie nam dane jest: „Bądźcie doskonałymi jako Ojciec wasz w Niebie doskonałym jest.” (Mat. 5: 48.) Pan nasz wiedział dobrze iż w obecnym czasie, w obecnych warunkach i w naszych skażonych śmiertelnych ciałach jest zupełną niemożliwością, aby ktokolwiek z Jego naśladowców mógł osiągnąć doskonałość w takim znaczeniu i stopniu jako Ojciec doskonałym jest. Jednakowoż było właściwem, aby Pan nasz wystawił doskonały wzór czyli prawidło, tak jak elementarz stawia dziecku wzór doskonałego i prawidłowego pisma nie dla tego aby spodziewano się by dziecko mogło kopjować akuracie według tego wzoru, lecz na to, aby ono starało się wyrabiać zdolność i sztukę wzorowego pisania. Tak i Chrystus Pan żąda, abyśmy ustawicznie starali się wzorować według Jego doskonałości, a niższego wzoru nie uznawali. Ztąd oświadczenie naszego tekstu, odnośnie udoskonalania naszego uświęcania, nie może znaczyć nic innego jak to, iż mamy uczynić wszystko na co nas stać, aby w naszym poświęcaniu się dosięgnąć jak najbliższej doskonałego wzoru świętości jakim jest Bóg, aby stawać się coraz świętszymi z każdym dniem naszego życia.

Tekst nasz oświadcza, iż poświęcenie ma być sprawowane w bojaźni Bożej, czyli przez oddawanie czci (bojaźni) Bogu, przez ocenianie Jego wielkości i doskonałości. Chrześcijaninowi, któremu z natury niedostaje zalety uszanowania będzie o wiele trudniej sprawować swoje poświęcenie aniżeli temu, który tą zaletę już posiada z urodzenia. Wysoki stopień szacunku i czci ku Bogu i rzeczom świętym jest niezawodną pomocą w ocenianiu Boskiej wielkości i mocy, jak i mądrości, sprawiedliwości i miłości; a im więcej cenimy Go i Jego przymioty, czyli im wyższa jest nasza ocena wzoru wystawionego nam, tem większe, bezwątpienia odniesiemy powodzenie w udoskonalaniu siebie według wskazanego wzoru. Osoba zaś, która z natury posiada mało czci ku Bogu i dla rzeczy świętych, a przy tem jest gburowatą, ograniczoną i sobkowatą będzie miała o tyle cięższą pracę przed sobą jeżeli swoje powołanie i wybór chce mocnem uczynić. Musi ona o tyle więcej pamiętać na swoje braki i uprawiać w sobie cześć ku Bogu i usposobienie pokory — „Kto się uniąz będzie wywyższon.” — Mat. 23: 12.

Mając to na widoku zachęcamy poświęcony lud Pański do odświeżenia swej determinacji, aby stosował się do rady Apostoła i starał się usilnie, aby Boskie obietnice rozgrzewały serca nasze miłością i czcią ku Niemu i pobudzały nas ku oczyszczaniu naszych ciał i umysłów od wszelkich zmas i ku sprawowaniu poświęcenia naszego w miłości Bożej.

„PILNUJCIĘ SAMYCH SIEBIE.”

Słowa apostoła Pawła: „Pilnujcie tedy samych siebie, i wszystkiej trzody, w której was Duch Św. postawił biskupami, abyście paśli Zbór Boży który nabył przez krew własnego syna, (popr. tłumaczenie. Dz. Ap. 20: 28) chyba nigdy nie zasługiwały na większą uwagę jak obecnie. Ze szczytu naszej Strażniczej wieży możemy dość wyraźnie widzieć, iż podczas gdy Prawda rozprzestrzenia się we wszystkich kierunkach to jednocześnie jest nad nami ów „dzień zły”, dzień próby nad tymi, którzy już zostali oświeceni Prawdą. Przeto nie jest teraz pytaniem: kto ma dziś ucho na słuchanie świadectwa terazniejszej Prawdy, lecz: „Kto się ostoi?” w tym dniu złym — kto wykonawszy wszystko, przejdzie zwycięsko ostatnią próbę (Ef. 6: 13) i okaże się zwycięzcą przez Tego, który nas umiłował i kupił Swoją drogocenną krwią.

We wszystkich kierunkach dostrzegamy atak nieprzyjaciela o jakim jest mowa w naszym naczelnym tekście; t. j. okrutne wilki błędu i ambicji w gronie „was samych” dają się zauważyć. Zmuszeni jesteśmy uderzyć na alarm i powiedzieć wam, iż „godzina pokuszenia” na jaką przygotowaliśmy się w ostatnich kilku latach, nadeszła. Uposażeni znajomością słowa Bożego nie śpijmy w tym krytycznym momencie, lecz przyjmujemy sytuację trzeźwo, gorliwie i z modlitwą.

Pamiętajmy, iż osiągnięta znajomość kładzie na nas większą odpowiedzialność, i że sama znajomość niczego nam nie zapewni, jeżeli nie będzie połączona i ożywiona miłością, która jest większą doskonałością i wypełnieniem Boskiego Prawa czyli wymagań. Wiele błogosławieństw i sposobności udzielonych nam przez Pana dane były na to, abyśmy mogli przywdziać na siebie zupełną zbroję Bożą i ostać się w próbie jaka jest teraz nad nami!

Mądrze powiedział Apostoł: „Pilnujcie samych siebie.” Jest to najpierwszym naszym obowiązkiem. Każdy z nas powinien najpierw zbadać swe własne serce, by zobaczyć czy my czasem nie jesteśmy w jakimkolwiek stopniu powodowani zazdrością, wyniosłością lub jakimkolwiek innym samolubnym uczuciem. By takie badanie samego siebie mogło być skutecznym, nie mamy porównywać siebie z innymi, ani z naszym niedoskonałym wzorem, lecz z wzorem Bożym — miłością doskonałą. „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego, z całej myśli, duszy i siły twojej, a bliźniego twego jak siebie samego.” Taka miłość wytworzyłaby braterską uprzejmość, grzeczność w słowie i czynie, sympatię w myśli dla słabości drugich, ocenienie dobrych przymiotów w innych, cierpliwość w grzeczności, wytrwałość w trudnościach, troskę o dobro, słusność i wolność dla drugich tak jak dla samego siebie!

„Doświadczajcie samych siebie, jeżeliście w wierze!” pisze ten sam Apostoł. Doktrynalne

utwierdzenie jest bardzo ważnym, lecz nie wystarczającym; musimy jeszcze być „w wierze”, w znaczeniu używania i pomnażania wiary w Boga, we wszystkich sprawach życia a szczególnie w sprawach Jego Kościoła. Gdybyśmy dla osiągnięcia jakiegokolwiek dogodności, lub korzyści pozwolili sobie w sprawach Kościoła na zboczenie od biblijnego programu to byłoby dowodem, iż nie „jesteśmy w wierze” tak, jak Bóg tego wymaga. Ponieważ ufność w Boga i w przewyższającą Jego mądrość nie pozwoli żadnemu projektowi ani fortelowi powiedzieć: „Uczyńmy zło, aby dobro z tego wyszło” — podejmijmy chociażby nie biblijny sposób, byle tylko sprawa Pańska na tem zyskała. Wiara dyktuje, iż posłuszeństwo Bogu jest lepszym aniżeli ofiara, i że Bóg jest zdolnym uczynić tak, iż wszystkie rzeczy dopomogą ku dobremu tym, którzy Go miłują i służą Mu.

Wielce miłowani bracia, nie zapominajmy, iż jest to nasza próba, że jest to teraz czas naszego egzaminu; niechaj tedy miłość Słowa Bożego ma nieustanny nadzór nad naszymi wargami i czynami a szczególnie nad naszymi sercami. „Albowiem to czyniąc nigdy się nie potkniecie, ale hojne wam dane będzie wejście do wiecznego Królestwa Zbawiciela Jezusa Chrystusa.”

Jeżeli jest prawdą względem wszystkich to tem więcej jest prawdą względem tych, którzy zostali zaszczytzeni stanowiskiem szczególnych sług w Kościele, jako Starsi, aby byli nader baczni w tej godzinie pokuszenia, która jest nad całym światem a w szczególności nad wybranymi. — Obj. 3: 10.

W. T. 1907—55.

~~16.04.1907.~~

SEZON KONWENCYJNY.

Ma się ku końcowi. Zapowiedziane są jeszcze dwie konwencje na „Dzień Roboczy.” Jedna w South Brooklyn, N. Y., która ma się odbyć w dniach 4, 5 i 6 Września na Prospect Hall 261—273 Prospect Ave. Druga zaś w tym samym czasie 4, 5 i 6 Września t. j. w sobotę, niedzielę i poniedziałek w Harvey, Ill. w budynku szkolnym, gdzie się odbywają zwykle zebrania w każdą niedzielę przed południem.

Na początku i przy końcu sezonu tego rodzaju zebrania bywają uczęszczane najliczniej, raz z powodu przyjaznej pogody; a powtórę, że jak na początku sezonu wszyscy są spragnieni zebrań, tak przy końcu jest myśl że znów długi czas trzeba będzie czekać do następnej okazji. Dlatego bracia urządzający te konwencje spodziewają się, że bracia i siostry z okolicznych zborów zechcą skorzystać z tych okazji i stawiać się licznie na te uczty duchowe.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

MEZUZOT.

Nazywa się u Żydów kawałek pergaminu, który bywa umieszczany na drzwiach domu mieszkalnego, według przepisu danego przez Mojżesza literalnie: „Napiszesz je też na podwojach domu twego i na bramach twoich.” (5 Moj. 6:9) Żydzi twierdzą, ażeby nie wystawiać się na szyderstwo ze strony niewiernych gdyby przykazania Boże były pisane na drzwiach domu, jak również żeby nie wystawiać je na profanację więc uważali za właściwe, ażeby napisać je na pergaminie i trzymać je zakryte. Zatem są spisane pewne słowa Pańskie na specjalnie przygotowanym kwadratowym kawałku pergaminu, specjalnie na ten cel przygotowanym atramentem i wypisane kwadratowymi literami następujące słowa: „Słuchaj Izraelu: Pan, Bóg nasz. Pan jeden jest. Będziesz tedy miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej; a będą te słowa, które Ja dziś rozkazuję tobie, w sercu twojem i będziesz je często przypominał synom twoim i rozmawiał o nich siedząc w domu twym i będąc w drodze i kładąc się i wstając. I przywiążesz je za znak na rękach twoich i będą jako naczelniki między oczyma twemi. Napiszesz je też na podwojach domu twego i na bramach twoich.” (5 Moj. 6:4-9.)

Następnie jest zrobiona pauza i w dalszym ciągu napisane są słowa: „A tak będziecie pilnie słuchali przykazań Moich, które Ja dziś przykazuję wam, żebyście miłowali Pana Boga waszego i służyli Mu ze wszystkiego serca waszego i ze wszystkiej duszy waszej: tedy dam deszcz ziemi waszej czasu swego, ranny i późny i będziesz zbierał zboża twoje i wino twoje i oliwę twoją. Dam też trawę na polach twoich dla bydła twojego i będziesz jadł a najesz się. Strzeżcie się, byś nie było zwiedzione serce wasze, abyście odstąpiwszy nie służyli bogom cudzym i nie kłaniali się im; skądby się zapalił gniew Pański przeciwko wam i zamknąłby nieba i nie byłoby dżdżu, aniby ziemia wydała urodzaju swego i zginęlibyście prędko z ziemi tej wybornej, którą Pan dawa wam. Preto złóżcie te słowa Moje do serca waszego i do umysłu waszego, a uwiążcie je na znak na rękach waszych i niech będą jako naczelniki między oczyma waszemi. A nauczajcie ich synów waszych rozmawiając o nich, gdy usiądziesz w domu twym i gdy będziesz w drodze i gdy się układziesz i gdy wstaniesz. Napiszesz je też na podwojach domu twego i na bramach twoich.” (5 Moj. 11:13-20.) Następnie pergamin zostaje zwinięty w rolkę włożony do odpowiedniego pudełka na którym napisano: **Szadai** (Wszchemocny) co ma znaczyć jedno z imion Bożych, poczem przybijano na prawej stronie drzwi domu, lub przy kołatkach na drzwiach po prawej stronie. Każdym razem przechodząc Izraelita dotyka ten pergamin palcami, które następnie

całuje. Wyraz hebrajski **mezuz**a właściwie znaczy słupy do których drzwi są przymocowane, lecz ta nazwa dana jest także i tej rolce pergaminowej.

ARCHANIOŁ.

Według niektórych pisarzy Archaniół oznacza anioła zajmującego wysokie stanowisko — rangę w hierarchji niebiańskich istot — aniołów — które według nauki apostołów składają się: „trony, państwa, księstwa, zwierzchności.” (Kol. 1:16; 1 Piot. 3:22; Ef. 1:21) Ojcowie Kościoła Katolickiego, którzy tłómaczyli słowa apostołów nie zgadzają się co do liczby i porządku niebieskiej hierarchji. Orygenes był zdania, że Paweł apostoł tylko częściowo wymienił chóry aniołów i że są jeszcze inne o których on nie wspomina. Ta uwaga jest powtarzana i przez innych „ojców.” Niektórzy wymieniają dziewięć chórów aniołów. Pisarz, którego często inni cytują nazwiskiem Dyonizy Areopagita przyznaje trzy hierarchie. Do pierwszej hierarchji liczą się Serafimy, cherubiny i trony; do drugiej: zwierzchności, moce, państwa; do trzeciej: księstwa, archaniołowie i aniołowie. Niektórzy rabini liczą cztery, inni dziesięć porządków i nadają im różne imiona stosownie do ich stopni i wiedzy, lecz te imiona nadawane są według wyobraźni i fantazji tych, co lubią dyskutować o rzeczach, o których bardzo mało, albo nic nie wiedzą. Tytuły te i rangi są wzięte prawdopodobnie z tytułów jakie były używane na dworach królów Assyryjskich, Chaldejskich i Perskich. Danielowi było powiedziane że „Tego czasu powstanie Michał książę wielki” (Dan. 12:1) główny książę dworu Wszchemocnego Boga.

MICHAŁ.

Imię Michał, a po grecku **Mi-cha-el** (Kto jest jak Bóg?) dane było archaniołowi, który jest przedstawiony jako przewodniczący narodu Izraelskiego. W liście Judy (9:10) mamy powiedziane, że się rozpiekał z djabłem o ciało Mojżesza. To wyrażenie dało powód do wielu dyskusji i pojęć. Nie wchodząc w szczegóły tej sprawy zdanie Macknight'a zdaje się być właściwszem od innych.

U Daniela 10:13-21 i 12:1 jest mowa o Michale jako o jednym z głównych aniołów który miał pieczę o narodzie Izraelskim zatem on był tym „Aniołem Pańskim”, który też „okazał Jesuego kapłana najwyższego, stojącego przed Aniołem Pańskim i szatana stojącego po prawicy jego, aby mu się sprzeciwił.” (Zach. 3:1) zapewne w zamiarze przywrócenia Żydowskiego **kościół**a i **państwa** a co Juda nazywa ciałem Mojżesza podobnie jak Kościół Chrześcijański Paweł apostoł nazywa **Ciałem Chrystusowem**. Zacharjasz dodaje i mówi: „Ale Pan”, to znaczy Anioł Pański jak w wierszu pierwszym — „rzekł do szatana: Niech cię Pan zgromi szatanie! niech cię mówię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem.”

E. R. U.